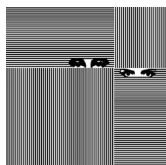


Sokół i Marysia Starosta – Czarna Biała Magia (2013)

Written by bluelover

Tuesday, 02 April 2019 14:44 -

Sokół i Marysia Starosta – Czarna Biała Magia (2013)



1 Proporcje 5:25 2 Spalone Mosty 4:04 3 Każdy Dzień 6:14 4 Jak Walec 3:12 5
Wyblakłe Myśli 4:34 6 Borderline 2:33 7 Czarna Biała Magia 2:51 8 W Mieście 3:36 9
Zdeptane Kwiaty 4:57 10 W Dół Brzuchem 5:19 11 Chujowo Wyszło 4:27 13 Na Wiatr 3:28
14 Zepsute Miasto 4:49 15 Spierdalaj 4:09 15 Reszta Życia 3:39 16 Kilka Kroków Jeszcze
4:02 17 Nie Padnę 3:32 Rap - Sokół Vocals - Marysia Starosta + Guitar – Maciek Mąka
Producer – SpaceGhostPurrp, Sodrumatic, Brall Beats, DJ Wich, Magiera White House,
Freedo, Shuko, JR & PH7, Jimmy Ledrac, Roca Beats, DJ Premier, Odme, Drumkidz
Scratches [Cuts] – DJ Nelson, Deszczu Strugi, DJ Steez, DJ B, DJ Eprom, Falcon1, Keks,
Grubaz, DJ Premier, Tony Touch

Każda próba usilnego podtrzymywania napięcia z mojej strony byłaby jednocześnie zabawna i naiwna. To, że o "Czarnej białej magii" będzie głośno, było wiadomo na długo przed jej premierą. A to, że należy do ubiegłorocznej czołówki najciekawszych albumów, powinno również być wam wiadome. Sokół ma rację, mówiąc, że to najlepsza płyta, przy której maczał palce. Systematyczne zrywanie z wizerunkiem przedstawiciela stricte ulicznego rapu wychodzi mu dobrze. Już po "Czystej brudnej prawdzie" było widać jak na dłoni, że ma aspiracje do bycia kimś więcej niż władcą chodników i okolic wątpliwej renomy. A apetyt rośnie w miarę jedzenia.

Należy jednak od razu zaznaczyć, że największe wrażenie na "Czarnej białej magii" wywołuje nie sam rap, a produkcja, która głęboko zapada w pamięć, zaskakuje rozmachem i zwyczajnie prezentuje klasę międzynarodową. Intensywne, wysmakowane kompozycje, często leniwie rozkręcające się przez długi czas (czuję inspirację Tylerem The Creatorem choćby w "Proporcjach"), doskonale uatrakcyjniają tę monochromatyczną mozaikę kolejnymi odcieniami szarości. Całość jest spójna nawet gdy do gry wkraczają rockowe gitary lub najbardziej hip-hopowy, klasycznie "miejski" podkład spod ręki DJ-a Premiera, który od razu kojarzy się ze spoconym, parującym, nowojorskim asfaltem. Problem jest taki, że dając bity tej klasy jakiemuś "utalentowanemu Czarnuchowi", jak np. wspomnianemu już Tylerowi, mielibyśmy pewność, że zostaną werbalnie zgwałcone na wszystkie strony (#Ferdydurke), a na koniec mruścić będą z

zadowolenia. Czego by o Sokole nie mówić, czarodziejem flow nie był nigdy i to niestety słyhać. Ma fantastyczny, niski głos, który bardzo dobrze komponuje się z gęstymi sylabowymi zbitkami długich słów ("W mieście"), ale szkoda, że nie pokusił się o większą ekspresję. Można mówić, że taki był zamiar, w końcu Sokół jest tylko narratorem. Być może. Lecz to nie zmienia faktu, że płyta zyskałaby na odbiorze gdyby nawijka została urozmaicona.

Tekstowo jest gorzko, momentami bardzo. Osobiście lubię depresyjne płyty i teksty, które przyprawiają o weltschmerz. Mimo wszystko momentami czuć pewne braki warsztatowe Sokola. Czasami wytrąci nas z klimatu jakimś czerstwym rymem, który nie przystoi raperowi z takim stażem. Ponadto Wojtek nazbyt szafuje słowami-kluczami (nienawiść, miłość, zło, wszelkiej maści wulgaryzmy i symbole), które po pewnym czasie tracą swój wydźwięk i nie ścinają z nóg tak jak powinny (nie licząc tytułowego numeru, opartego na tym koncepcie). Z drugiej strony potrafi on zaskoczyć słuchacza naprawdę solidnym, drapieżnym dwuwersem (Bon ton znasz? To chyba, kurwa, w innej opcji,/bo mówisz z pełną gębą fiutów wbitych przez pół Polski), czy też narracją jakiej nie spotyka się raczej w polskich tekstach hip-hopowych.

Jeżeli chodzi o Marysię, to mam pewne zastrzeżenia, chociaż ogólne wrażenie pozostaje jak najbardziej pozytywne. Dzielnie pokazała, że potrafi sama udźwignąć ciężar utworu. Potrafi budować klimat nie gorzej od Sokola dzięki umiejętnemu wchodzeniu w rolę: kiedy autorzy chcą nam odmalować scenę fascynującą w swojej brzydocie, jest odpowiednio seksowna i wulgarna zarazem, kiedy zaś przychodzi chwila wytchnienia (fantastycznie przemyślana końcówka płyty!), jej głos jest łagodny i kojący, matczyńy wręcz. Problem pojawia się wtedy, gdy jej wstawki wokalne brzmią jak wciśnięte na siłę, przez co wywołują efekt komiczny. Dobrym przykładem jest "Jak walec", który w założeniu miał być mocnym, brutalnym strzałem, a w praktyce słyszymy energiczny, bounce'ujący śpiew Marysi, który skutecznie odziera ten numer z resztek powagi.

Swoją drogą, wykazałbym się ignorancją nie wspominając o DJ-ach, których praca tutaj jest nie do przecenienia. Cuty zostały umiejętnie wplecione w kontekst utworów, podkreślając ciężki klimat płyty, a jednocześnie nie przytłaczając swoją wszechobecnością. Naprawdę dawno już nie słyszałem równie dobrze wykonanego materiału pod tym względem. Całość brzmi na tyle kompletnie, że autentycznie nie wyobrażam sobie większości tutejszych numerów bez popisów DJ-skich - naprawdę są aż tak dobre.

Ostateczna ocena musi być zatem pozytywna; mamy niezmiernie mało albumów osadzonych w podobnej stylistyce, a ten jest jej wyjątkowo udanym przedstawicielem. Dlatego, jeżeli będziecie nadrabiać ubiegłoroczne zaległości, pamiętajcie o tym, że to jedna z tych płyt, które należy sprawdzić w pierwszej kolejności. Czwórka z dużym plusem, którą przyznaję, mogłaby się

Sokół i Marysia Starosta – Czarna Biała Magia (2013)

Written by bluelover

Tuesday, 02 April 2019 14:44 -

rzeczywiście wydawać krzywdząca, gdyby autorzy "Czarnej białej magii" nieco bardziej skupili się na tych kilku istotnych elementach, które z pewnością można wykonać trochę lepiej. To oszlifowanie pozornie błahych szczegółów zaowocowałoby moim zdaniem stworzeniem płyty wybitnej w naszym gatunku. Tym samym nikogo nie powinno dziwić, że na projekty wyjątkowo ambitne patrzę surowym okiem - jak już wspomniałem, apetyt rośnie w miarę jedzenia. ---Piotr Zdziarstek, popkiller.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)